

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospoda” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rzadka sześciłanowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

☞ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! ☛

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.

==== Listy do redakcji należy adresować: =====
„GAZETA OLSZTYŃSKA” ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

==== Redaktor: Ludwik Łydko. =====

Telegramy.

Górny Śląsk.

Berlin, 30 czerwca. Polscy powstańcy cofają się w porządku na linie wyznaczone im przez Komisję Koalicyjną. Niemcy cofają się również. Dotychczas nie zaszły żadne komplikacje.

Zamach na regenta serbskiego.

Berlin, 30 czerwca. W rocznicę zamachu w Serajewie popełniono w Belgradzie zamach na regenta księcia Aleksandra serbskiego. Gdy regent powracał z sejmu rzucił jakiś człowiek bombę do powozu, w którym znajdował się regent i prezydent ministrów Pasicz. Bomba uderzyła w słup telegraficzny i eksplozowała w powietrzu. Regentowi i prezesowi ministrów nic się nie stało. Spiskowca aresztowano. Oświadczył on, że jest bolszewikiem.

Uspokojenie ludności na Górnym Śląsku.

Bytom, 30. 6. W środę przysłała dnia 29. bm. zastanę zwolane wiece na całym obszarze zajętych przez wojska powstańcze. Wiece urządzone będą zwłaszcza w tym celu, aby wykazać, że uspokojenie ludności górnośląskiej jest tego rodzaju, że woli raczej zginąć, niż zostać przy Niemcach. Ludność będzie się domagać pozostawienia polskiej administracji i na żaden sposób nie zgodzi się na to, aby była rządzona przez Niemców.

Złoto dla Polski.

Wiedeń, 30. 6. Odjechał stąd pociąg z transportem złota do Polski wagi 1490 kg brutto. Jest to część przypadająca Polsce z podziału funduszy banku austro-węgierskiego.

Ofenzywa Kemalistów.

Paryż, 30. 6. Podług doniesień z Konstantynopola Kemaliści podjęli skuteczną ofenzywę na całym francie. Podobno Igmid znajduje się w rękach Kemalistów. Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, natenczas drogi i tor kolejki żelaznej do Konstantynopola są zagrożone.

Nieudany zamach szaleńca.

Warszawa. Wczoraj o godz. 2-giej po południu do adiutantury Naczelnika Państwa w Belwederze zgłosił się jakiś mężczyzna, który zażądał rozmowy z ministrem spraw wojskowych; gdy mu oświadczone, że minister spraw wojskowych nie urzęduje w Belwederze, wówczas domagał się posłuchania u p. Naczelnika Państwa. Dyżurujący w tym czasie adiutant zażądał od nieznajomego ujawnienia swego nazwiska. Nieznajomy odmówił, całym zachowaniem się zdradzając stan anormalny. Zażądano od przybyłego opuszczenia Belwederu, co wywołało u niego jeszcze większe podniecenie. Wychodząc z palacu, nieznajomy wyjął nagle rewolwer i dał strzał do dyżurującego podoficera, poczem rzucił się do ucieczki ul. Bagatelą w kierunku Marszałkowskiej. Żołnierze rzucili się za nim w pogon i zdołano go wreszcie uchwycić. Przy aresztowanym znaleziono dokumenty na nazwisko Wacława Szuberta; jest to b. student uniwersytetu krakowskiego (medyk). Szuberta odwieziono do szpitala Ujazdowskiego. Wszelkie próby zbadania jego zamiarów zostały bezowocne. Sz. jest prawdopodobnie obłąkany.

Polska w obronie wychodźców.

Nie bez skutku rozbudzają echa po całej Polsce o masowym wyrzucaniu Polaków z pracy na Łużykach i prześladowaniu tutejszych rodaków na tle politycznym. Gazety w kraju wychodzące szeroko o tem się rozpisyją, a posłowie z Narodowej Partii Robotniczej w sejmie polskim stawili kilka do rządu interpelacji. I to poskutkowało. Rząd polski energicznie zabrał się do obrony prześladowanego wychodźstwa, o czem świadczy następujący komunikat urzędowy, który się ukazał w gazetach poznańskich:

W związku z zaburzeniami antyniemieckimi wypłynęła na plan pierwszy kwestja rugów niemieckich i powrotu reemigrantów. Rząd zdając sobie doskonale sprawę z położenia, już od szeregu miesięcy zajmował się intensywnie sprawą reemigrantów — o czem prasa przez komunikaty została poinformowana. Skoro się rozpoczęły gwałty różnych rad załogowych na kopalniach łużyckich przeciw naszym rodakom, rząd natychmiast zainterwenjował. Energetyczne zabiegi odniosły ten skutek, że według oświadczenia tutejszego konsulat niemieckiego rząd niemiecki poczynił zarządzenia, aby gwałty powtórzyć się nie mogły. Ponadto posłała rząd polski opinie wybitnych prawników niemieckich, na mocy której będzie można pociągnąć do odpowiedzialności cywilno-prawnej czynników niemieckich, które dopuściły się gwałtów przeciw wolności koalicyjnej rodaków naszych w Niemczech i na Traktatowi Wersalskiemu.

Chcąc ujednolicić akcję tutejszego Ministerstwa z akcją oficjalnych przedstawicieli interesów polskich w Niemczech wyjeżdża z poręki rządu do Berlina p. wiceminister Dr. Wachowiak. Rząd polski w każdym poszczególnym wypadku nadużyć lub gwałtów poczyni energiczne kroki urzędowe w Berlinie.

Co do opieki nad reemigrantami, to rząd uczynił co było w jego mocy. Reemigrantom potrzeba dwóch rzeczy: dachu nad głową i zatrudnienia. Katastrofalny brak mieszkań stawiał rząd w ciężkie bardzo położenie. Trzeba się było posługiwać barakami. Dzięki zrozumieniu, jakie ministerstwo znalazło w tej sprawie u władz wojskowych, zostaną uruchomione w najbliższym czasie baraki w Szamotulach i Nowym Tomyślu. Ulokowanych w barakach i powracających odzwia Ministerstwo własnym kosztem. Dzięki interwencji Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w Ministerstwie Kolei Żelaznych jest zagwarantowany wolny transport reemigrantów niezamownych w obrębie całego państwa.

Zdając sobie sprawę z tego, że półśrodki nie rozwiążą palącej sprawy mieszkaniowej Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej zdecydowało się uruchomić za wszelką cenę rynek budowlany. Poczyniono szereg starań i zabiegów, aby uzyskać potrzebne na to kredyty. Poszczególne spółki budowlane, budując domki urzędnikom i robotnikom pod kontrolą rządu otrzymać będą pewne subwencje.

Rozumiejąc słuszne żale społeczeństwa na t. zw. Urząd Mieszkaniowy, zarządziło Ministerstwo gwałtowne zmiany w tym kierunku. Również wzniesie się do sejmu ustawę o rekwalifikacji mieszkań.

Budowanie, jak wiadomo, utrudnia brak środków, tem więcej, że finanse państwowe i tak nadmiernie są obciążone. Jeżeli więc rząd zdecydował się na tę ciężką ofiarę finansową, to głównie w tem przekonaniu, że wszelkie przedsiębiorstwa, banki itd. zechcą naśladować tę akcję rozpoczętą przez rząd, a będącą jedynym środkiem radykalnym dla złagodzenia zła.

Wiedząc doskonale, że jedna b. dzielnica pruska nie zdoła sama zaabsorbować półmilionowego wychodźstwa z Niemiec weszło ministerstwo b. dzielnicy pruskiej w kontakt z odpowiednimi władzami centralnymi, aby rozsiadli powracających w całej Polsce. W tym celu założony został wielki Komitet Reemigracyjny w Poznaniu, któremu rząd zapewnił odpowiednie znaczne subwencje.

Akcję pomocniczą dla powracających wychodźców poprzeć musi całe społeczeństwo, albowiem nie wszystko może rozwiązać rząd choćby najlepszy. W

każdym razie społeczeństwo może być przekonane, że rząd uczyni wszystko i nie zaniedba niczego, aby zapewnić ochronę prawną rodakom, mieszkającym w Niemczech i nieść pomoc tym, którzy powracają.

Przegląd polityczny.

Polska.

Polska i Czechy.

Praga. (PAT.) Prasa czeska wita serdecznie deklarację ministra spraw zagr. Skirmunta oraz wymianę depesz między nim a ministrem Beneszem. Dzienniki konkludują, iż oba kraje wejdą na drogę porozumienia i przyjaźni, która tylko może być korzystna dla obu stron. Benesz życzy Polsce w imieniu narodu czeskiego szczęśliwego rozwiązania kwestji górnośląskiej, która wedle jego informacji z Londynu jest w stadium dla Polski korzystnym.

Udział Polski w międzynarodowej konferencji handlowej.

Warszawa. W czasie od 27 czerwca do 1 lipca odbyła się w Londynie konferencja międzynarodowa Izby Handlowych. Z ramienia Polski wygłoszone zostały referaty o ustawodawstwie skarbowym polskim, o sytuacji gospodarczej w Polsce, o obecnym stanie przemysłu polskiego, o podatku dochodowym w Polsce, o handlu Polski z Rosją, o kolejnictwie polskim. Referaty wygłoszą podsekretarz stanu Strassburger, inż. Okolski, inż. Krzyżanowski Hocomafski.]

Górny Śląsk.

Demobilizacja powszechna na Górnym Śląsku.

Bytom. Po dokonaniu demobilizacji w każdej poszczególnej strefie komisja koalicyjna, złożona z trzech oficerów: francuskiego, angielskiego i włoskiego, stwierdzi, czy demobilizacja dokonana była zgodnie z warunkami i czy wojska obydwu stron cofnęły się będzie w czasie jednodniowej przerwy pomiędzy pierwszym a drugim okresem demobilizacyjnym. Tereny, opuszczone już przez wojska niemieckie i powstańcze, zajmą oddziały koalicyjne. Dla pełnienia służby bezpieczeństwa utworzona będzie z ludności miejscowej policja gminna, podlegająca koalicyjnej kontroli powiatowej. Na podstawie specjalnej umowy zapewniona została przez komisję międzysojuszniczą amnestja dla wszystkich uczestników powstania, oraz za przekroczenia o charakterze czysto politycznym. Wszystkie przestępstwa sądzone dotąd przez sądy polowe wojsk powstańczych będą poddane jurysdykcji sądów podlegających kontroli władz koalicyjnych. W skład tych sądów wejdą członkowie sądów polowych powstańczych.

Brak nadziei u socjalistów niemieckich.

Wrocław. (EE.) Na walnem zebraniu związku obwodowego partji socjalistów niezależnych oświadczył poseł dr. Breitschmidt między innemi co następuje: Przyjęcie ultimatum przez Niemcy nie upoważnia je do mniemania, że teraz należeć musi cały G. Śląsk do Niemiec. Na G. Śląsku rozchodziło się o powstanie nacjonalistyczne, a samoobrona jest nawskroś nacjonalistyczna. Na G. Śląsku zbiera się obecnie to, co nagrzeszono w ostatnich dziesiątkach lat w stosunku do Polaków. Co jest na G. Śląsku niemieckie, ma też niemieckiem pozostać, to oznacza, że cały G. Śląsk musiałby pozostać przy Rzeszy (?) Następnie porusza Breitschmidt wynik głosowania i przypomina, że komisja koalicyjna jest traktatem wersalskim upoważniona do podziału obwodu. Rozchodzi się o to, aby uratowano dla Niemiec to, co uratować można i co się osiągnie, gdy się nie będzie stawiało żądań, które nie są uzasadnione.

Briand o sprawie górnośląskiej. Korzystne widoki dla Polski.

W sprawie Górnego Śląska oświadczył premier francuski, że sytuacja znacznie się polepszyła, oraz że Anglja i Włochy zbliżyły się do francuskiego punktu widzenia. Wobec tego można mieć obecnie nadzieję, że przy poparciu Stanów Zjednoczonych osiągnie się podział obszarów plebiscytowych pomiędzy Niemcy a Polskę. Briand jest zdania, iż żądania Polski co do przydzielenia jej większej części górnośląskich obszarów kopalnianych będą przychylnie wzięte pod uwagę.

Niemcy.

Nowa nota niemiecka przeciw Polsce.

Berlin. Rząd niemiecki przesłał Konferencji Ambasadorów note, którą doręczono także rządowi londyńskiemu, paryskiemu i rzymskiemu. Do noty dołączono zestawienie doniesień, dowodzących rzekomo, że armja polska popiera powstanie śląskie wszelkimi środkami oraz zeznania jeńców, zebrane przez angielskiego oficera łącznikowego. Na mocy takiego materiału domaga się rząd niemiecki, aby rządowi polskiemu zakazano udzielać pomocy powstańcom i przeprowadzono szczelne zamknięcie granicy polsko-śląskiej.

Francja za utrzymaniem sankcji.

Paryż. (Pat.) Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych złożył Briand sprawozdanie w sprawie polityki zagranicznej. Briand wskazał na konieczność utrzymania sankcji karnych wobec Niemiec, których rząd obecny opiera się na elementach pokojowych. Wszelka jednak powolność ze strony sojuszników spowodować może nowe czyny pangermanistów.

Zwrot zakładników górnośląskich.

Paryż. (EE.) Rada Ambasadorów wezwała Niemcy do natychmiastowego zwolnienia zakładników górnośląskich, więzionych w Niemczech.

O ukaranie zbrodni wojennych.

Lipsk. (EE.) W najbliższych dniach rozstrzasaną będą w Lipsku pierwsze sprawy przestępstw we Francji podczas wojny. Na pierwszym planie stoi sprawa generała Stengera i majora Crusiusa. Generalowi Stengerowi zarzuca się, że w sierpniu roku 1914 podczas bitwy pod Strassburgiem wydał rozkaz, aby nie brano nikogo do niewoli, a rozstrzeliwano wszystkich Francuzów. Major Crusius rozkaz ten podał dalej i sam się do niego stosował. Wobec tego wniesiono skargę o morderstwo. Drugi proces ma być wytoczony generałowi porucznikowi Schaak i komendantowi obozu Truska, którzy po wybuchu epidemii tyfusowej w obozie zaniechali stosowania odpowiednich środków zaradczych.

Włochy.

Trudności gabinetowe we Włoszech.

Rzym. (TU.) Ministerjum Giolittiego ustąpiło, ponieważ większość była za słabą i padła z powodu nacisku względów wewnętrznej polityki na politykę zagraniczną. Giolitti odmówił usunięcia hr. Sforzy gdyż za politykę zagraniczną jest odpowiedzialny cały

gabinet. Prawica w połączeniu z faszystami zaczęła się domagać od Giolittiego utworzenia nowego ministerjum, gdyż według nich żaden mąż stanu nie posiada tego poważania i doświadczenia co on, i był w stanie wewnętrzne trudności pokonać.

Giolitti jednak przeciwstawił się zasadniczo wszelkim przekształceniom i woli się podać do dymisji; jest też wątpliwe, czy da się on przekonać i czy się zgodzi na utworzenie nowego gabinetu. Jednocześnie występuje nowe powikłanie w polityce zewnętrznej. Po oświadczeniu w parlamencie hr. Sforzy, że Porto Baros przypada Serbji, część włoskich wojsk frontowych, które właśnie miały być rozwiązane, obsadziły od strony Fiume ten port.

Grecja.

Stanowisko rządu greckiego wobec sprzymierzonych.

Ateny. (PAT.) Radio. Odpowiedź Grecji odrzuca pośrednictwo rządów sprzymierzonych w konflikcie turecko-greckim, zaznaczając, iż postępowanie Grecji jest niczem innym jak wykonaniem traktatu wersalskiego. Nota dalej zaznacza, iż odroczenie działań wojennych pogorszyłoby tylko sytuację, stwarzając fikcję, jakoby Grecja zachęcała swych wrogów do oporu i oświadcza, iż w każdej fazie operacji wojennych będzie mogła Grecja posłuchać rady swych wielkich sprzymierzeńców w nadziei, że otrzymają oni od Turcji propozycje konkretne, biorące w rachubę ofiary poniesione przez Grecję, jej prawa i interesy, których realizacja stanie się możliwą dzięki pełnemu rozwojowi wypadków politycznych i wojennych.

Generał niemiecki oskarżony o morderstwo przed sądem rzeszy w Lipsku.

(S.) W dniu 29 czerwca stanęli przed sądem w Lipsku generałporucznik Stenger i major Crusius. Generał udekorowany jest orderem „pour le Mérite”. Ekscelencja Stenger wydać miał rozkaz, ażeby wszystkich francuskich rannych zabijano i w niewolę nikogo nie brano. Crusius zaś miał kilkakrotnie zarządzić wykonanie rozkazów generała.

Generał Stenger oświadczył przed sądem, iż mu doniesiono jakoby rzekomo zabici Francuzi do Niemców strzelali. Powiedział natenczas: „Takich nieprzyjaciół należy na miejscu zastrzelić”. Gdy się zaś dowiedział że Francuzi z drzew z karabinów maszynowych do Niemców strzelali, natenczas oświadczył żołnierzom: „Nieprzyjaciół na drzewach siedzi i strzela. Także ranni i niby zabici Francuzi z tyłów strzelać mają. Nie rozchodzi się o to, aby brać jeńców tylko o to ażeby się bronić przed nieprzyjacielem. Zestrzelujcie ich z drzew jak wróble”.

Stenger oświadcza, że rozkazu takiego nie wydał nigdy na piśmie. Gdy prezydent sądu zwrócił generałowi uwagę na to, że podobne oświadczenie przez żołnierzy jako rozkaz uważanem być musiało, Stenger zbył go wywodami o cierpieniach swej brygady, o stratach i zaręczał, że jeńcy dobrzy byli traktowani.

Major Crusius, dawniej kapitan 58 brygady, miał powiedzieć, że wydarzenia (dobijanie rannych) tak mu cięża na sumieniu, że spokoju znaleźć nie może. Znajduje p. major, że generał Stenger zebrany oficerom

Chmurnie i żałośnie spojrział nieznajomy na młodą niewiastę.

— A o tem przecież nie pomyślisz, że cesarz teraz okrutniejszym niż kiedykolwiek się stanie. Bo nie masz już nikogo, coby go uspokoić umiał, gdy go nieufność i pogarda ludzi opanują. I to sobie rozważ — ciągnął dalej, a chmurne jego spojrzenie wpijało się głęboko w oczy młodej niewiasty — że na świecie całym nie masz dziś jednego człowieka, którymby nie gardził, którego by nie nienawidził.

A gdy te słowa, pełne gorczy i rozpaczki wyrzekł, stara niewiasta poruszyła się gwałtownie i zwróciła ku niemu, młoda zaś śmiało spojrziała mu w oczy i mówiła:

— Tyberjusz wie, że Faustyna powróci doń, skoro on tego zapragnie. Ale i ona wiedzieć musi, że stare jej oczy na dworze cesarskim nie będą poglądać na występki i zbrodnie.

Powstali wszyscy przy tych słowach, winarz zaś i żona jego stanęli przed starą niewiastą, jakby jej bronić chcieli.

Nieznajomy nic już nie mówił, jeno ptające oczy zwrócił na starą.

— Zali to i twoje ostatnie słowo? — zdawał się mówić.

Usta starej drżały, ale żadne słowo z nich nie wybiegło.

— Jeżeli cesarz milował starą swą służebnicę — mówiła młoda niewiasta, a — tedy powinien ostawić ją w pokoju u schyłku jej życia.

Nieznajomy wahał się jeszcze, aż nagle rozjaśniło się jego p. nure oblicze.

— Przyjaciele moi — rzekł — cokolwiekby mówiono o Tyberjuszu, istnieje przecież coś, czego się lepiej niż inni nauczył, a mianowicie: rezygnacja. Jedno jeszcze tylko rzec wam pragnę: gdyby stara owa niewiasta, o której mówiliśmy, kiedykolwiek do chaty tej zapukała, przyjmijcie ją dobrze! Kaska cesarska nad każdym, kto jej pomocnym będzie!

I owinął się w płaszcz swój i oddał tę samą drogą, którą był przyszedł.

wydał wyraźny rozkaz zabijania rannych na polu bitwy i że on — Crusius — ten rozkaz kompanjom swoim wszystkim zaraz powtórzył. Pewnego dnia przechodząc przez pole bitwy z majorem Müllerem, zobaczył rzekomo zabitego francuskiego podoficera, który niebawem oczy otworzył. Müller natenczas dwukrotnie rozkazał żołnierzom niemieckim aby podoficera zastrzelili. Gdy żołnierze się wzbraniли zawołał Müller: „Czy rozkaz brygady nie jest wam znany?” Drugi ranny Francuz pil kare. Müller bązał go rozstrzelać. Ranny na klęczkach prosił o litość i życie. Jednakże on musiał rozkaz majora Müllera wykonać. Przewodniczący widocznie wzruszony zapytał Crusiusa:

— Dla czego zezwoliłeś pan na zastrzelenie człowieka na klęczkach o życie błagającego? Nie byłeś pan przecież niewolnikiem rozkazu wojskowego. Szacunek przed dyscypliną niemiecką, lecz czegoś podobnego od oficera niemieckiego nigdy nie żądano”.

Crusius usprawiedliwiał się także stratami w ludziach, zdenerwowaniem i rozkazem generała Stengera.

Psychiatra radca tajny Bumke oświadczył jako rzeczoznawca, że Crusius w dniu 21. sierpnia był umysłowo normalnym i nie był pijanym. Inny rzeczoznawca dowodzi, że Crusius znajdował się w klinice chorych na nerwy. Rotmistrz Fremery, generał major Neubauer i lekarz wojskowy Dr. Döhner jako świadkowie przytaczają różne szczegóły o rzekomo strzelaniu do sanitariuszów niemieckich, nerwowości, rzekomej niepczytalności Crusiusa itd.

Rozprawy toczą się dalej. Świadców jest 54. Świadców zagranicznych niema. Przysłuchuje się rozprawom 5 członków francuskiego sądu kasacyjnego i prezydent holenderskiego sądu wojennego van Slooten.

Dalsze szczegóły z procesu podamy.

KRONIKA.

Olsztyn, 1. lipca 1921

Kalendarz na sobotę: Nawiedzenie NMP.

Wschód słońca o g. 3,44; zachód o g. 8,23.

Kalendarz na niedzielę: Heleny.

Wschód słońca o g. 3,44; zachód o g. 8,23.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) „Polenkoller”. W prasie niemieckiej doczytaliśmy się, że Polacy na Górnym Śląsku Niemców do drzwi od stodoł przybijają, oczy im wyżywiają, nosy, uszy, palce i pięty obcinają. To jeszcze nie wszystko. W „Mitteilungen” czytamy, że kobietom powstańcy piersi obcinają, mężczyzn „hańbią” i młodym dzieciom czaszki rozbijają. Oprócz palenia żywcem byłoby to może już wszystkie bestialność. — Mamy jednakże jeszcze landsmanów, którzy nie dowierzają . . . Nazywa tych Niemców „Die Mitteilungen” sceptykami. Taki sceptyk niemiecki gdy mu pokazywano fotografię „grauenvollen Verwüstungen” i „bestialischen Vandalismus” popełnianych przez powstańców zapytał się rzekomo: „Ja, ist das auch nicht „gestellt”? A więc nawet u Niemców mamy ludzi myślących — poważniej . . .

III.

Nigdy już odtąd winiarz ani żona jego ze starą niewiastą o cesarzu nie mówili. Między sobą dziwili się nieraz, że w tak podeszłych latach nie zbrakło jej mocy, by wyrzec się tych begactw i władzy, do których była przywykła. Zali nie powrócił wnet do Tyberjusza? zapytywali się wzajemnie. Toż pewnie jeszcze o kocha. Opuściła go snąc w nadziei, że go to uamieję i skłonić, by zaprzestał zła i zbrodniczo postępować.

— Mąż, o tak podeszłych latach jak cesarz, nigdy już nowego życia nie zacznie — mówił robotnik. — Jakżeż mu odjąć tę wielką pogardę, którą dla ludzi żywi? Któżby to mógł stanąć przed nim i nauczyć go, by ich miłować zaczął? A póki to się nie stanie, nic go z podejrziłości i okrucieństwa uleczyć nie zdoła.

— Wiesz, że taki istnieje, który, zaprawdę, mógłby to uczynić — mówiła niewiasta. — I myślę nieraz, jakby to było, gdyby spotkali się ci dwaj. Ale drogi boskie nie są naszymi drogami.

Stara niewiasta zupełnie nie zdawała się odczuwać zmiany w życiu. Gdy po pewnym czasie młoda urodziła dziecko, a stara pielęgnować jej zaczęła, wydawała się tak zadowolona, jakby z pamięci jej znikły wszelkie troski.

A za każdym razem, gdy rok dobiegał połowy, owijała się w swój długi szary płaszcz i wędrowała do Rzymu. Nie szukała tam przecież żadnego człowieka, jeno szła wprost na Forum. Tu stawała przed małą świątynią, która wznosiła się do jednej strony wspaniałego placu.

Świątynię ową tworzył właściwie jeden niezwykle wielkości ołtarz, stojący pod gołem niebem, na podwórku, wyłożonem płytami marmurowymi. U szczytu ołtarza widniała Fortuna, bogini szczęścia, u stóp zaś jego znajdowała się kolumna z popiersiem Tyberjusza. Podwórzec otaczały budynki dla kapłanów, komory na drzewo i stajnie dla zwierząt ofiarnych.

Wędrowka starej Faustyny nie przedłużyła się nigdy poza tę świątynię, do której podążali wszyscy

Z cyklu Legend o Chrystusie.

3

SELMA LAGERLÖF.

Chusta św. Weroniki.

(Ciąg dalszy.)

— Nie, tego nikt napewno nie wie, jaką drogę obrała Faustyna. To przecież prawdopodobnem się wydaje, że poszła szukać schronienia w swych górach rodzinnych.

— Zali i tego cesarz nie wie, czemu go opuściła? — pytała młoda niewiasta.

— Nie, o tem nic nie wie cesarz. Bo mu uwierzyć trudno, by opuściła go dlatego, iż rzekł jej raz że ona także służy mu dla nagród i darów, jako i drudzy. Wie ona przecież, że nie wątpli nigdy o jej bezinteresowności. I wciąż żywił nadzieję, że dobrowolnie doń powróci, boć nikt lepiej od niej nie wie, że oto bez przyjaciela ostał się.

— Nie znam ci jej — rzekła młoda niewiasta — ale tak mniemam, że powieścić ci mogę, czemu opuściła cesarza. Owa stara niewiasta w cnocie i skromności w górach swoich wychowana była i zawsze o nich z tęsknotą myślała. Aleć to pewne, że nie opuści cesarza nigdy, gdyby jej nie był obraził. I rozumiem także, iż teraz, gdy już niedługie pasmo jej życia, poczuła, że może mieć prawo, by i o sobie pomyśleć. Gdybym ja na miejscu owej starej niewiasty z gór była, pewniebym uczyniła jako ona. Bo i ja bym myślała, że uczyniłam dość, jeśli panu memu życie całe przeżyłam. I opuściłabym wreszcie życie w dostatku i łasce cesarskiej, by duszy mojej dać zakosztować czci i sprawiedliwości, zanim z ciała wynijdzie i w drogę się udać.

Podobną „miłością” jak Polacy cieszą się u Niemców Francuzi. Nie wyżywiają wprawdzie ócz, nie przybijają Niemców do wrót, ale przypatrują się wszystkiemu, zachowują się pasywnie. A więc taki Francuz, jak np. Polak dziecku rozwala czaszkę, lub ucina kobiecie piersi, to ten Francuz stoi i patrzy... Kto nie wierzy, niech czyta „Allensteinerkę” i to wczorajszą. Jest tam telegram z Bytomią o ataku powstańców na miasto. Polacy płądrowali składy i rzucali do domów granaty ręczne. Francuzi zaś zachowali się podczas ataku pasywnie.

Z dziwnymi uczuciami czyta się dzisiaj poważne i bardzo poważne niemieckie dzienniki wschodniopruskie. Czy to naiwność, czy wyrachowanie? Zdaje się, że to wyrachowanie. „Spiegelberg, ich kenne dich...”

Z Warmji.

* (S.) Olsztyn. Przed izbą karną stał w tych dniach sekretarz związków zawodowych Paweł Drescher z Królewca za zwolnienie zebrania komunistów w lesie w Olsztynie. Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia. Tutejsza prasa niemiecka uważa wyrok za — łagodny.

* Wymoje. Dnia 17 czerwca spaliło się zabudowanie p. Stinki w Wymojach. Ogień powstał prawdopodobnie przez nieostrożność. Spalił się cały dom, meble, pościel, a także w płonącym domu znajdowało się małe dziecko, które znalazło śmierć w płomieniach. Rodzina Stinki wskutek tego, że zabudowanie było nisko zabezpieczone, znajduje się w bardzo smutnym położeniu.

* (S.) Biskupiec. W Raszagu odbył się pogrzeb poległego w walce z powstańcami na Górnym Śląsku porucznika Meyera. Jak donosi prasa niemiecka brało udział w pogrzebie około 2000 ludzi i także towarzyszący wojskowi. Z Gdańska przybyła deputacja studentów. Przemowę wygłosił wszechniemiecki redaktor Kentzel z Królewca.

Z Powiśla.

* (S.) Kwidzyn. Kwidzyńska „Weichsel-Zeitung” powtarza dwie notatki nasze z nr. 145. Tłomaczenie tych notatek jest marne, stylistyka fatalna. Przypatrzmy się mianowicie zdaniu następującemu: „Am Sonnabend bei (!) der Versammlung der Orts- und Grenzwehr in Allenstein klagte (!) der Führer der Organisation Regierungsrat Baumgärtel gegen (!) die Regierung, (!) über Verlangen der Alliierten, (??) betr. die Entwaffnung der militärischen Organisationen in Ostpreussen”. (???) Konia z rzędem temu, kto zdanie to zrozumie. Do szkoły panowie redaktorzy od „Weichsel-Zeitung”; jeżeli nie umiecie tłumaczyć, to nauczcie się przynajmniej pisać po niemiecku. O Don Kiszocie zaś widocznie redaktorzy od „Weichsel-Zeitung” także nic nie słyszeli. Don Kiszota przetłumaczyli bowiem na „Don Quiroth”. Uwagi zaś do naszych notatek są tak naiwne i głupie, że nie wiadomo właściwie kogo żałować, czy czytelników czy też autora artykułu „Stilübungen der Gazeta Polska” w nr. 149 „Weichsel-Zeitung”.

Może się znajdą Polacy, którzy artykuły nasze pismom kwidzyńskim w przyszłości przetłumaczą. Tak „znakomitem” tłumaczeniem naszych elaboratów zawstydza bowiem prasa niemiecka nie tylko siebie ale i nas. A nas zupełnie niesłusznie.

O, co się o szczęście Tyberjusza modlić chcieli. — A gdy spojrzenie jej ogarnęło wnętrze świątyni, gdy ujrzała, że kwiaty wieńczyły postać bogini i spiżowe popiersie cesarza, że płonęło ofiarne ognisko, a tłum pobożnych w pokorze cisnął się do ołtarza, gdy usłyszała, że dokoła brzmią półgłosne hymny kapłanów, cofała się wtedy i znów w góry swoje powracała.

Tak nie rozpytujać nikogo, wiedziała przecież, że Tyberjusz jeszcze między żyjącymi gości i że dobrze mu się dzieje.

Alisci gdy po raz trzeci wędrowkę swą odbywała, wielką ją uderzyła zmiana. Do świątyni malej podszedłszy, ujrzała ją spustoszoną i opuszczoną. Nie płonęło ognisko, nikogo z pobożnych widać nie było. Kilka zeschłych wieńców wisiało jeszcze z boku ołtarza i one tylko o dawnej jego świetności świadczyły. Znikli kapłani, a popiersie cesarza, stróżów swoich pozabawione, nosiło ślady uszkodzeń i było obrzucone błotem.

Wtedy stara niewiasta zwróciła się do pierwszego lepszego z przechodzących.

— Cóż to znaczy? — pytała. — Zali Tyberjusz nie żyje? Zali innego mamy cesarza?

— Nie! — odpowiedział rzymianin. — Jestci jeszcze Tyberjusz cesarem naszym, ale przestaliśmy modlić się za niego. Modlitwy nasze nic mu już pomódz nie mogą.

— Przyjacieliu — rzekła niewiasta — mieszkanie moje daleko stąd w górach, a tam ludzie nic nie wiedzą o tem, co się na świecie dzieje. Czy nie mógłbyś mi powiedzieć, jakie nieszczęście dotknęło cesarza?

— Najstraszliwsze z nieszczęść — rzymianin na to. — Powaliła go choroba, dotąd w Italii nieznana, ale pono zwyczajna bardzo na Wschodzie. A odkąd Niemiec ta przyszła na cesarza, zmieniło się jego oblicze, głos stał się jako wycie zwierzęcia, palce zaś jego rąk i nóg gniją. A na chorobę oną niemasz pono lekarstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

* (S.) Sztum. W „Stuhmer Zeitung” pod rubryką „nadesłane” obserwujemy ciekawą polemikę pomiędzy panem Szeliskim i panem Rohrbeckiem, Niemcem. Nie wchodźmy w szczegóły tej polemiki. Bądź co bądź taka wymiana zdań czasami nie zaszkodzi. Coś jednakże pozwolimy sobie nadmienić. Czyż nie potrzeba u nas oprócz pism związkowych także zrecznie redagowanego pisma w niemieckim języku? Redaktorzy i współpracownicy się znajdą...

* Sztum. W niedzielę dnia 26. b. m. urządziła znana jako zacna opiekunka ochronki naszej p. Donimirska Hohendorf dla naszych maluczkich uczęszczających do ochronki oraz ich matek wycieczkę latową. Wśród wesołego gwaru i śpiewu zajęły dzieci na wozach przystrojonych w zieleń przed dom p. Donimirskiej, gdzie je serdecznie przywitano i wprowadzono do ogrodu. Z rozpromienionymi licami siadały dzieci do stołu przy którym zostały dzieci i matki obficie słodczą obdarzone. Po wspólnej smacznej czekoladzie i po krótkim wypoczynku, ruszyły powozy z dziesiątą do lasu p. D. gdzie się nader wesoło bawiono w rozmaite gry i kółka. Po krótkiej przerwie nastąpiły liczne popisы naszych koch. dzieci, które imponowały w swych kolorowych kostiumach udatnie wykonanych przez ochraniarkę p. Bendygową. Popisy były wprost zadziwiające. Każde dziecko wywiązało się ze swej roli znakomicie, co też twierdziły liczne oklaski zebranych gości. Przy końcu podziękowała p. ochraniarka w imieniu matek i dzieci p. Donimirskiej za serdeczne ugoszczenie. Dzieci zaś śpiewały jeszcze na cześć swej koch. Opiekunce jedną piosenkę z którą się też zabawa skończyła. Zaś dzieci i matki powróciły uszczęśliwione do domu. Przy tej okazji wyrażam szanownej p. Donimirskiej za ten szlachetny czyn oraz naszej p. ochraniarce za jej trudy i poświęcenie które ponosi dla naszych dzieci stokrotne Bóg zapłać.

Jedną z uczestniczek E. M.

(Z żywym zadowoleniem czyta każdy Polak powyższe sprawozdanie. Oby takich sprawozdań było więcej. Red.)

* (S.) Malbork. Jakiś patriota niemiecki dowiedział się, że burmistrz Althoff wysłał zaproszenia do „kół interesowanych” (czytaj hakatystycznych), w którym planuje się utworzenie z Malborka „duchowego środowiska” niemieckiego wschodu. Raz do roku odbyć się ma w mieście „Fest”. Ażeby zamiary te urzeczywistnić założyć pragną owe „koła interesowane” „Marienburg-Verein”. (Lepiej może było „Kreuzritter-Verein” Red.), do którego należeć mają członkowie z Prus Książęcych, Prus Wschodnich no i Gdańska. „Marienburger Zeitung” wita nowe towarzystwa z zapalem, ale zarazem wyraża swoje zdziwienie, że dotychczas nie publicznie o tem nie wiadomo i że dzieli o tem tylko „wybrani”. — „Marienburger Zeitung” z pewnością do owego „środowiska duchowego” należeć nie będzie, gdyż jest naiwną i bardzo, bardzo — niedomyślną...

Z Mazur.

* (S.) Nibork. Nowy rząd niemiecki nie różni się pod niejednym względem od rządu cesarskiego. Uprawia on w dalszym ciągu nietylko germanizację Mazurów ale i miejscowości na Mazurach. Gmina Rekownica otrzymała na mocy uchwały ministerjalnej „kulturalnie” brzmiącą nazwę „Grusswalde”.

* (S.) Ządzibork. W lesie jańsborskim ukąsiła żmija jadowita 12-letnią córkę pewnej wdowy z Prawdowa. Żmije rozmnożyły się w lasach i dla tego zaleca się ostrożność. — Za usiłowane zgwałcenie 12-letniej dziewczynki skazał sąd przysięgłych handlarza ryb Pawła Maruhna na rok i 3 miesiące domu karnego i 4 lata utraty praw honorowych.

Z Polski.

* Gdańsk. Władze gdańskie celne zatrzymały polskiego kurjera dyplomatycznego chcąc go zmusić do poddania się rewizji osobistej i bagażowej. Wskutek tego spóźnił pociąg. Zajście to będąc naruszeniem obowiązujących praw międzynarodowych, stanowi nowy dowód niesłychanego postępowania władz gdańskich.

— Aresztowano tu oszustów, sprzedających złote polskie. Banknoty autentyczne mają fałszywe numery, a zakupione podobno zostały od marynarzy ze statków zagranicznych.

* Gruździąż. W zeszły czwartek zdarzył się w tutejszej Centralnej Szkole Kawalerji nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć dzielnego ułana, ostatnio kadeta Centralnej Szkoły Kawalerji, plutonowego Feliksa Jarockiego. Podczas jazdy w maneużu przy braniu przeszkody upadł tak nieszczęśliwie, że nadwyrężył czaszkę i po kilku godzinach skonał. Zmarły liczył zaledwie 22 lat życia i był kawalerem orderu „Virtuti Militari”.

* Warszawa. W dn. 8, 9 i 10 lipca br. odbędzie się w Warszawie zlot sokolów z całej Polski i z zagranicy, m. in. też z Niemiec i Ameryki. Dn. 8. lipca odbędzie się uroczyste otwarcie zlotu, 9 i 10 odbędą się ćwiczenia zlotu.

Z Górnego Śląska.

* Rybnik. W niedzielę rano odbył się tu pogrzeb ofiar eksplozji przy udziale wszystkich mieszkańców miasta i okolicy. Na stacji kolejowej ukończono są już roboty przy oczyszczaniu dworca po eksplozji. Do wywiezienia rumowiska użyto dwóch pociągów towarowych. Ogólna szkoda eksplozji wynosi wedle

pobieżnych obliczeń około 80 milionów marek niemieckich. W sprawie wybuchu wagonów z dynamitem na dworcu w Rybniku donoszą, że według zupełnie pewnych dochodzeń, zamachu dokonały niemieccy stoss-truplerzy, aby wobec pewności odstąpienia Rybnika Polsce nie pozostawić dworca Polakom. Szkody wynoszą 17 milionów marek niemieckich.

* Bytom. Do mieszkania Emanuela Gonki, jednego z najgorliwszych urzędników polskiego Komisarjatu Plebiscytowego wpadło dwóch uzbrojonych stoss-truplerów. Jeden przyłożył mu rewolwer do piersi, drugi zaś bez wszystkiego go zastrzelił, poczem obaj zbiegli.

Z Niemiec.

* Złotów. Za otrucie własnego męża skazana została przez sąd przysięgłych w Pile wdowa po gospodarzu Berta Albrechtowa z domu Baehr z Zalesia, położonego w części powiatu złotowskiego, pozostałej przy Prusach, i rosyjski jeniec wojenny Isakow, który żył z nią w bliskich stosunkach i pomagał jej w tej strasznej zbrodni, na karę śmierci.

* Piła. Rzeźnik Walerjan Elias, który ścigany był przez prokuratorję miasta Piły i przez policję sopocką, został aresztowany, uciekł z więzienia przepiłowawszy kratę. Ukrywa on się pod pseudonimem Gerharda Tessmera.

Ze świata.

Wznowienie pracy w angielskich kopalniach.

Właściciele kopalń i robotnicy górnicy, zawarli tymczasowy układ, w następstwie którego roboty w kopalniach będą wznowione już 4 lipca.

Przeciwko protektoratowi Anglii.

Przywódcy ruchu młodotureckiego zwrócili się do Ligi Narodów ze skargą przeciwko protektorowi angielskiemu w Egipcie.

Przewrót na Dalekim Wschodzie.

Korespondent Reutera donosi z Władywostoku: Nowy rząd zajęty jest przeważnie pracą pokojową, wychodząc z tego założenia, że, o ile uda się mu wytworzyć warunki życia lepsze, niż za rządów bolszewickich, ludność będzie sama i bardzo chętnie broniła tych nowych warunków. Obrona zaś, zawdzięczając przyczynom naturalnym, nie jest zbyt trudna. Na zachód od Cnabarowska odbywają się stale potyczki pomiędzy oddziałami powstańców a czerwonych, którzy nadal się wycofują.

Konstytuanta rządu władywostockiego.

Ajencja Havasa donosi: Depesza, wystosowana przez rząd władywostocki do generała Wrangla donosi, że cała Syberja wschodnia grupuje się koło rządu władywostockiego do walki z bolszewikami. Dalej donosi depesza, że konstytuanta zbierze się we Władywostoku we wrześniu.

Walka w Bombaju.

Jak donoszą z Bombaju przy przejściu pewnego orszaku weselnego hinduskiego przez ulice, wywiązała się bójka pomiędzy Hindusami i Muzułmanami. Interwenjowała policja. Wśród walki trzy osoby zabito i wiele osób raniono zarówno z pośród Hindusów i Muzułmanów, jak i funkcjonariusz policji.

Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. W niedzielę dnia 3. lipca zaraz po niesporach odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie Kółka rolniczego. O liczny udział uprasza Zarząd.

Mikołajki. Towarzystwo Ludowe odbędzie zebranie w niedzielę dnia 3. lipca o 3-ciej popołudniu w ochronce. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Trzciano. W niedzielę dnia 3-go lipca o godz. 6. wiecz. odbędzie się zebranie Tow. Lud. w Trzcianie w lokalu p. Stojałkowskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Kwidzyn. W niedzielę dnia 3. lipca odbędzie się w Kwidzynie w Resursie zaraz po nabożeństwie zebranie Z. Z. P. Pr. W. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Starytarg—Waplewo. Towarzystwo Ludowe z Staregotargu i Waplewa urządzi w niedzielę dnia 3. lipca zabawę latową w boru Waplewskim, na którą wszystkie miejscowe i sąsiednie Towarzystwa jak i ochronki uprzejmie zaprasza. Wymarsz z Staregotargu o godz. 1/23 po poł. Wymarsz z Waplewa również o godz. 1/23 po południu. Podczas zabawy różne niespodzianki. Komitet.

Wygrana milionówka.

W sobotnim ciągnięciu wygrana padła na numer 0 759 105.

**Rozszerzajcie
gazety związkowe!**

Kwidzyn.

ZABAWA Z TAŃCAMI

odbędzie się
w niedzielę, dnia 3-go lipca
o godz. 6-tej popoł.
:: :: na sali „Resursy“ :: ::
na którą uprzejmie zaprasza
Gospodarz.

3 maneże 3 grabie konne

używane lecz dobrze utrzymane, ma tanio na sprzedanie
Ludwig Kunath, Olsztyn
skład maszyn rolniczych.

Sprzedawaczka

pierwszorzędna siła

== i uczennica ==

potrzebne od zaraz lub później do składu bławatów,
konfekcy i towarów krótkich.

W. Mulczyński, Wartembork.

Cieśli

za wysokim wynagro-
dzeniem na godzinę
potrzebuje od zaraz
Józef Knack, budowniczy, Marienau 38
pod Kwidzinem.

Ogrodowego

poszukuje się za wolnem mieszkaniem, utrzymaniem
i kieszonkowem.

Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Budynek

3 izby i kuchnia, z ogródkiem, szopa z stodołą i 4
morgi roli pod korzystnymi warunkami zaraz do
sprzedania.

Pakusch, Woryty.

Wypzedaż sezonowa

po nadzwyczaj niżonych cenach
na wszelkie materiały, konfekcję damską
i męską, bieliznę i towary krótkie
rozpoczyna się w firmie

W. Mulczyński, Wartembork, Rynek 94

Telef. 41.

(Właściciele: Kowalski & Szulc.)

Telef. 41.

Prosimy skład nas zwiedzić bez przymusu kupna.

Księżom Proboszczom

polecamy

**Obrazki pamiątkowe
pierwszej Komunii św.**

polskie i niemieckie,

również **Książeczki do nabożeństwa
i różańce.**

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

RODACY POPIERAJĄ RZEMIE-
SLNIKÓW POLSKICH!

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I
płaci od depozytów 2, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Kropidła

małe i duże do nabycia w

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12.

Księgarni J. Pieniężnej.

Na przyjęcie do Komunii św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od 2 do 75 mk.
polskie i niemieckie

różańce 3 do 120 mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12